

Ukraina: kryzys zaplecza prezydenckiego w Radzie Najwyższej

Jakub Ber

W ostatnich tygodniach pojawiło się wiele sygnałów świadczących o narastających problemach w klubie parlamentarnym partii Sługa Narodu. 5 marca odwołano zaplanowane na kolejne dni głosowania, oficjalnie ze względu na konieczność wyjazdu deputowanych na zaplecze frontu w celu zaznajomienia się ze stanem budowy fortyfikacji i trudnościami organizacyjnymi armii. Według opozycji faktyczną przyczyną był spodziewany brak większości obozu prezydenckiego, wywołany nieobecnością w kraju bądź wyłamaniem się z dyscypliny klubowej części deputowanych. Z tego powodu w Radzie Najwyższej doszło do prawie miesięcznej przerwy w głosowaniach nad ustawami kluczowymi dla funkcjonowania państwa w czasie wojny, na czele z ustawą o mobilizacji. Przewodniczący Rady Rusłan Stefanczuk oraz szef klubu parlamentarnego Sługi Narodu Dawyd Arachamija informowali także o chęci złożenia mandatu przez niektórych posłów tej partii.

Aktualnie w Radzie Najwyższej zasiada 401 deputowanych (konstytucja przewiduje 450) – najmniej w historii, z których 235 formalnie należy do klubu Sługi Narodu (po wyborach w 2019 r. liczył on 254 osoby), 146 do siedmiu innych klubów lub kół parlamentarnych, a 20 pozostaje niezrzeszonych. W praktyce frakcja proprezydencka bardzo rzadko samodzielnie wygrywała głosowania w ciągu ostatnich dwóch lat (zaledwie 17 razy). Zaplecze Wołodymyra Zełenskiego ocenia się na ok. 180 deputowanych, a dla uzyskania konstytucyjnej minimalnej większości 226 głosów zazwyczaj konieczne jest pozyskiwanie poparcia parlamentarzystów spoza Sługi Narodu.

Komentarz

- W czasie wojny doszło do dalszej koncentracji władzy w rękach Zełenskiego i wąskiej grupy jego najbliższych współpracowników, na czele z szefem Biura Prezydenta Andrijem Jermakiem. Po 24 lutego 2022 r. rząd i parlament systematycznie traciły swoją podmiotowość, i tak ograniczoną w modelu władzy ukształtowanym po wyborach z 2019 r. (zob. [Zełenski: przepis na prezydenturę](#)), stając się wykonawcami poleceń wydawanych przez prezydenta bądź jego otoczenie. Utrata znaczenia szczególnie dotknęła Radę Najwyższą, która nie ma realnego wpływu na podejmowanie strategicznych decyzji, w tym na kreowanie polityki kadrowej w pionie władzy wykonawczej. Ponadto w czasie wojny zawieszono transmitowanie obrad Rady, co de facto przekłada się na brak debaty parlamentarnej przy głosowaniach.

- Powyższa sytuacja demotywuje wielu deputowanych (media piszą o kilkudziesięciu), którzy nie widzą sensu dalszego funkcjonowania w Radzie Najwyższej zarówno ze względów finansowych (średnie wynagrodzenie wraz ze wszystkimi dodatkami wynosi niewiele ponad 1 tys. dolarów), jak i z poczucia braku wpływu na przebieg procesów politycznych w kraju. Problem ten dotyka w pierwszej kolejności deputowanych Sługi Narodu, stanowiących konglomerat osób, które wcześniej łączyła głównie przynależność do „drużyny Zełenskiego” z 2019 r. W czasie wojny kontakt zaplecza parlamentarnego z prezydentem został – z wyjątkiem kilku posłów – drastycznie ograniczony, co przyczynia się do spadku motywacji i dyscypliny, a w efekcie do postępującej dekompozycji klubu. Do tego dochodzą rosnące antagonizmy pomiędzy częścią deputowanych a Biurem Prezydenta, które przybierają charakter systemowy, wynikający z lekceważenia Rady przez współpracowników Zełenskiego. Próba poprawy sytuacji było pierwsze od wybuchu wojny spotkanie głowy państwa z posłami Sługi Narodu 21 lutego, jednak nie doprowadziło ono do istotnej zmiany nastrojów.
- Na obecnym etapie ośrodek prezydencki nie utracił całkowicie kontroli nad parlamentem. Udaje się to głównie dzięki korzystaniu z pomocy deputowanych wywodzących się ze zdelegalizowanego, prorosyjskiego ugrupowania Opozycyjna Platforma – Za Życie. W zamian za zachowanie swoich wpływów i majątków głosują oni zgodnie z życzeniem Biura Prezydenta. Ponadto przy kluczowych ustawach dotyczących integracji europejskiej czy pomocy zagranicznej dla Ukrainy klub Sługi Narodu może również liczyć na wsparcie pozostałych klubów i kół opozycyjnych.
- Wydaje się, że z biegiem czasu trudności z uzyskaniem minimalnej większości głosów przez zaplecze Zełenskiego będą się nasilać. W przypadku złożenia mandatów lub systematycznego sabotowania głosowań przez szersze grono deputowanych Sługi Narodu istnieje niebezpieczeństwo przerodzenia się problemów frakcji parlamentarnej w głębszy kryzys polityczny. Należy pamiętać, że Rada Najwyższa – której kadencja w czasie pokoju upłynęłaby w lipcu 2023 r. – musi pracować w aktualnym składzie aż do zakończenia stanu wojny (co dodatkowo obniża dyscyplinę). Organ ten jest niezbędny dla funkcjonowania państwa będącego republiką parlamentarno-prezydencką, w tym dla przyjmowania ustaw o fundamentalnym znaczeniu dla obronności oraz stabilności finansowej Ukrainy. Przewyciężenie kryzysu zależy przede wszystkim od Zełenskiego, który powinien wypracować w najbliższym czasie efektywniejsze mechanizmy współpracy władzy ustawodawczej i wykonawczej.